

Jeden z ważniejszych posłów Platformy Obywatelskiej twierdzi, że w Polskiej Miedzi „gigantyczna jest skala marnotrawstwa”

Niegospodarność w KGHM

Posel Jarosław Gowin 26 lutego br. w czasie audycji publicystycznej „Śniadania w Trójce” prowadzonej na żywo w Programie Trzecim Polskiego Radia, wyraził swoje zdanie na temat „marnotrawienia setek milionów złotych rocznie” i konieczności prywatyzacji KGHM. Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi „Solidarności” Józef Czyczerski zgłosił sprawę do Prokuratury.

Józef Czyczerski domaga się, aby politycy brali odpowiedzialność za wypowiedziane słowa. Przyjaźń partii rządzącej z prywatnymi mediami (o przyjaźni z TVN i inną prywatną stacją zapewniał Andrzej Wajda z Komitetu Poparcia Bronisława Komorowskiego) i wpływy w publicznych mediach sprawiły, że Platforma Obywatelska uspiła swoją czujność sądząc, że mogą mówić co im ślina na język przyniesie. Zaledwie krótkie wzmianki mediów choćby w sprawie przedwyborczych wypowiedzi Bronisława „Wpadki” Komorowskiego są tego najlepszym przykładem.

Jednakże w przypadku posła Gowina sprawa ma odzwierciedlenie w prawie karnym. Prominentny poseł partii rządzącej nie spodziewał się, że jego wypowiedź może zostać wykorzystana w ten sposób. W końcu to tylko straty liczone w setkach milionów złotych – kogo to obchodzi? Dodatkowo jest to idealny pretekst, aby w społeczeństwie ugruntować przyzwolenie na bezzasadną kontynuację prywatyzacji naszego zakładu pracy.

Poprzednia kampania „prywatyzacyjnych entuzjastów” polegała na pokazaniu społeczeństwu, jakie kokosy u nas się zbija. „Prawie 9 tys. zł wynosi średnia miesięczna pensja w KGHM”, „pracownicy są syści i bogaci”, „Pracownikom KGHM 18 pensji to za mało” itd. Owe stwierdzenia miały za zadanie wzbudzić najgorsze instynkty u ludzi a więc zazdrości oraz przekonania, że jeśli ja nie mogę czegoś mieć, to inni też nie będą mieli i trzeba im to odebrać - to początek kolejnego propagandowego procesu prywatyzacyjnego zmierzającego do sprzedaży następnego pakietu udziałów.

Wracając do tematu. Traktujemy słowa posła na poważnie, choćby z tego względu, iż tak istotna informacja z ust działacza partii rządzącej mogła mieć wpływ na notowania KGHM. Wypowiedź posła Gowina skłoniła Józefa Czyczerskiego do napisania listu (zaadresowanego zarówno do posła, jak i prokuratora generalnego), w którym zadaje następujące pytania:

- Z nadania jakiego ugrupowania jest obecny Zarząd KGHM z Herberthem Wirthem na czele?
- Co w takiej sytuacji robi Premier Rządu i Minister Skarbu Państwa?
- Jak ze swoich obowiązków wywiązują się będący w większości w Radzie Nadzorczej Spółki reprezentanci Skarbu Państwa?
- Czy Pan jako poseł posiadając wiedzę o występującej w KGHM niegospodarności na dużą skalę podjął jakiegokolwiek kroki przeciwdziałające temu zjawisku?
- Czy złożył Pan stosowne powiadomienie do właściwych organów Państwa, do czego jest Pan prawem zobowiązany?

Powyższe pytania (niektóre retoryczne) mają wskazać odpowiedzial-

nych za ewentualne nieprawidłowości i niegospodarność. Jeśli faktycznie poseł Gowin ma rację, oznaczałoby to, że Platforma Obywatelska zarówno do Zarządu jak i Rady Nadzorczej wyznaczyła politycznych i pozbawionych kompetencji przedstawicieli, którzy nie mają zielonego pojęcia o zarządzaniu firmą lub posiadają wymaganą wiedzę i kompetencje, ale wykorzystują ją niekoniecznie w interesie firmy.

Dlaczego Premier i Minister Skarbu nie „wymienia” Zarządu i Rady Nadzorczej KGHM, skoro źle zarządzają firmą? Dlaczego też Pan poseł nie skierował sprawy do prokuratury? To ich obowiązek jako osób publicznych! Tak postępuje się w krajach demokratycznych – ma to odzwierciedlenie zarówno w prawie jak i dobrym obyczajem. Niestety, wyrachowanie polityków, upolitycznienie sądów i prokuratur doprowadziło do tego, że zwykły obywatel idzie do więzienia za kradzież cukierka ze sklepu, a gdy w państwowej spółce giną setki milionów złotych to nie ma winnych.

Oczekujemy pilnego ujawnienia wiedzy posiadanej przez posła Jarosława Gowina na temat skali i przyczyn niegospodarności w KGHM Polska Miedz S.A. Publiczne oskarżenia jednego z ważniejszych posłów na Sejm rządzącej partii pod adresem Prezesa Zarządu i Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedz S.A. o działanie na szkodę nie mogą pozostać bez reakcji. – komentuje sprawę w liście Przewodniczący Józef Czyczerski. Podaje również argumenty, które „Solidarność” uznaje jako błędne i szkodliwe dla Spółki:

- wyprowadzanie środków finansowych Spółki poza granice państwa; m.in. do Kanady czy Niemiec na wątpliwe inwestycje, przy jednoczesnym zaniedbaniu starań o koncesję na wydobycie złóż rudy miedzi w okolicach Bolesławca, gdzie ubiegła ich już zagraniczna konkurencja z Australii. Za przykład „zdolności inwestycyjnych” stawiamy wyprowadzenie znacznych środków finansowych do Konga, gdzie biznes zakończył się słynną „ucieczką z Afryki”;
- powoływanie szkodliwych twórców organizacyjnych m.in. Centralne Biuro Zakupów ze sztabem niemrawych urzędników,
- demontowanie ciągłości technologicznej w ruchu zakładów górniczych poprzez tworzenie karykatur organizacyjnych jak dodatkowe pionory Dyrektorów ds. Utrzymania Ruchu czy Głogowa Głębokiego,
- pozorowane działania mające przygotować Spółkę do ewentualnej dekonstrukcji na rynkach miedzi,
- wprowadzanie z naruszeniem prawa regulaminów premiowania promujących kadrę zarządzającą i dozór kosztem pracowników bezpośrednio produkcyjnych,
- zatrudnianie w Biurze Zarządu i Oddziałach Spółki PO-wskich odpadów powybiorczych.

Czy Pan poseł dlatego chce prywatyzacji KGHM, ponieważ w szeregach Pana partii, Platformy Obywatelskiej, nie ma ekspertów z prawnego zdarzenia a rada nadzorcza i zarząd spółki są upolitycznione? Jeśli tak, to doskonale rozumiemy Pana rozpaczę obecną sytuacją – my również nie spodziewaliśmy się, że rządzenie w wykonaniu Platformy Obywatelskiej może być tak bardzo szkodliwe dla kraju. Jednakże prywatyzacja nie jest rozwiązaniem problemu. Dziesiątki tysięcy pracowników KGHM i firm kooperujących oraz setki tysięcy mieszkańców Zagłębia Miedziowego nie mogą być poszkodowani przez nieudolność Pana partii. Wyjście jest jedno... Dymisja i pozostanie do końca na pokładzie zarzewia, zaczynającej tonąć łajby zwanej Platformą Obywatelską – wieczne nurkowanie jest niezbędnym elementem w celu uniknięcia powstania kolejnych, szkodliwych dla Polski pozornie liberalnych eksperymentów, w tym Kongres Liberalno-Demokratyczny, Unia Wolności i Populistyczne Obietnice.

Prokuratura Generalna przesłała list do Prokuratury Apelacyjnej we Wrocławiu, która zajmie się całą sprawą.

Zarząd przedstawił propozycję wykupu deputatu za węgiel i nowej tabeli zaszeregowania – obie propozycje niekorzystne dla pracowników

Wykup deputatu węglowego i nowe zaszeregowania

Zarząd podobnie jak rok temu próbuje przeforsować korzystne dla siebie rozwiązanie. W zamian za wykupienie deputatu za węgiel oferuje 15 tys. zł i zwiększenie składki Pracowniczego Programu Emerytalnego z 5% do 5,4%. Dodatkowo przy sprawie węgla poruszono kwestię zmian kategorii zaszeregowania. „Solidarność” wszystkich Komisji Zakładowych w KGHM we wspólnym stanowisku uznała za skrajnie niekorzystną przedstawioną propozycję dotyczącą deputatu, proponując korzystniejsze dla pracowników postulaty.

Wykup deputatu polega na tym, iż przechodząc na emeryturę pracownik nie otrzymywałby ekwiwalentu za 2,5 tony węgla w ciągu roku, lecz jednorazową kwotę 15 tys. zł brutto. Ponadto osoby, które przystąpiły do dobrowolnego Pracowniczego Programu Emerytalnego, mogłyby liczyć na zwiększenie składek z 5% do 5,4%. Dlaczego oferta jest niekorzystna dla pracowników? Dziwne, żeby była korzystna biorąc pod uwagę fakt, iż Prezes nie chce przeszeregować stawki wszystkich pracowników o 300zł. Niby dlaczego teraz mieliśmy liczyć na akt dobrej woli ze strony Zarządu?

Poza tym sam Prezes Wirth mówi o tym w wywiadzie dla Gazety Wyborczej, wymieniając kilka dużych wydatków w KGHM: *Rosnie cena węgla i automatycznie rosną koszty deputatu*. Herbert Wirth dobrze zdaje sobie z tego sprawę, iż deputat to przywilej, który jest bardzo korzystny dla pracowników. Dlatego też szuka sposobu, żeby ukrocić deputat za węgiel zaczynając od emerytów i rencistów oraz nowozatrudnionych, ponieważ Ci ostatni po wprowadzeniu nowych zasad nie mieliby prawa do deputatu po przejściu na emeryturę. Obecni emeryci i renciści dostaliby mniejszą pulę pieniędzy obniżoną proporcjonalnie do stażu emerytalnego lub rentowego. Dodatkowo należy wspomnieć, iż deputat rośnie z roku na rok, więc przykładowo jeśli ktoś przeszedłby na emeryturę za 10 lat, to i tak dostanie wspomniane 15 tys. zł, nawet jeśli węgiel znacznie by podrożał.

„Solidarność” Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi wypracowała wspólne stanowisko, które jest korzystną dla pracowników wersją projektu i jednocześnie odpowiedzią na propozycję Zarządu:

W odpowiedzi na z pismo w sprawie przedstawionej propozycji dotyczącej wykupu deputatu węglowego od pracowników i byłych pracowników uprawnionych do ekwiwalentu za deputat węglowy Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” KGHM przedstawia stanowisko w tej sprawie:

- od dwóch lat jesteśmy gotowi do podpisania złożonego przez centrale związkowe na ręce Prezesa Zarządu Protokołu Nr 13 do ZUZP dla Pracowników Przemysłu Miedziowego co skutkuje wpisaniem PPE do ZUZP,
- składka podstawowa wnoszona przez pracodawcę do PPE powinna zostać zwiększona do 6%,
- w związku dobrowolnością przystępowania do PPE, brak jest w propozycji Zarządu rozwiązań dla pracowników, którzy nie przystąpią do PPE,
- zapisy proponowane przez Zarząd zmierzające do skreślenia § 50 ZUZP, prowadzące do pozbawienia uprawnień pracowniczych winny być uzgodnione przez centrale związkowe, następnie poddane pod referendum a po uzyskaniu pozytywnej opinii załogi podpisane przez uprawnione strony ZUZP,
- w naszej ocenie wypłata jednorazowego świadczenia z tego tytułu winna być w wysokości nie mniejszej niż 60 000 zł,

- wykup deputatu węglowego od byłych pracowników (emerytów i rencistów) jako prawa nabytego przez te osoby może nastąpić po zawarciu stosownej umowy cywilno-prawnej pomiędzy uprawnionym (emerytem lub rencistą) a Pracodawcą i sprawa ta jest do rozstrzygnięcia w wyłącznej gestii obu tych stron,

- zagwarantowanie w ZUZP corocznej rewaloryzacji stawek osobistego zaszeregowania.

*W ocenie Solidarności skrajną hipokryzją Zarządu Polskiej Miedzi jest to że, z jednej strony proponuje się pracownikom „ochłap” (15 tys. zł brutto, od której to kwoty należy odjąć podatek dochodowy 18% lub 32 % oraz składki: emerytalną, rentową, zdrowotną i chorobową - kwoty te wpłyną do budżetu państwa), a jednocześnie w rekordowym 2010r. w przyjętym przez Zarząd antypracowniczym budżecie **oszczędzono jeszcze dodatkowo na płacach około 120 mln zł. Oznacza to wprost, że każdego z pracowników w 2010 r. pozbawiono średnio ponad 6.000 zł.***

Zarząd uznał widocznie, że wizja możliwości pozyskania kilkunastu tysięcy złotych skłoni pracowników do udziału w tym przedsięwzięciu. Żeby zwiększyć swoje szanse na sukces, rzucono kolejną przynętę w postaci nowej tabeli płac na stanowiskach, o której można przeczytać w propagandowej tubie Prezesa. Zarząd nie chce przeszeregować wszystkim pracownikom stawek o 300zł, ale proponuje zwiększyć górny pułap zaszeregowania o cztery kategorie. Brzmi obiecująco, ale to mylne wrażenie.

W chwili obecnej ok. 90% pracowników zatrudnionych pod ziemią nie posiada maksymalnych stawek zaszeregowania – można więc ich przeszeregować bez rozszerzania stanowisk o nowe kategorie (wspomniane 300zł dla wszystkich). Pozostałe 10% pracowników, to w większości pracownicy przed emeryturą. Rozszerzenie ilości kategorii o 4 na stanowisku nie jest skierowane do pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji, gdyż nie gwarantuje pracownikom, że otrzymają wyższą stawkę.

Nie trudno domyślić się, że nowa tabela płac ma dać możliwość podwyższenia zarobków głównie polityków, rodzin i znajomych zatrudnionych w KGHM. W większości to oni mają najwyższe stawki. Pracownicy fizyczni, poza nielicznymi, nigdy nie zobaczą żadną z tych nowych, wyższych kategorii. Solidarność jest przeciwna powstaniu nowych kategorii od 34 do 37. Wyrazić zgodę możemy jedynie na usunięcie pierwszych pięciu kategorii, które nie mają zastosowania w praktyce ze względu na fakt, iż są to kwoty niższe niż minimalna krajowa.

W oszczędzaniu na pracownikach KGHM, członkowie Zarządu mogliby dorobić się tytułów naukowych

Przeszeregowania na Rudnej

Planowane podwyższenie stawek osobistego zaszeregowania pracowników od 1 lutego 2011 roku spaliło na panewce. Po upomnieniu się „Solidarności” w tej kwestii i propozycji przeszeregowania 50% stanu osobowego O/ZG „Rudna”, dyrekcja odpowiedzi udzieliła dopiero po trzech tygodniach.

Sam fakt tak późnej odpowiedzi i odwlekanie decyzji w czasie jest czymś niezwykłym. W dodatku Dyrektor odpowiedział: *nie jesteśmy w stanie zająć stanowiska w tej sprawie, gdyż obecnie trwają prace nad ustalaniem zasad i sposobu przeprowadzenia tego procesu!* Przeszeregowania miały być w lutym, nie ma ich do dzisiaj. Czyżby kolejne oszczędności Prezesa Wirtha? Za jeden miesiąc pieniędzy z przeszeregowania już nikt nie dostanie.

W ZG „Rudna” przeszeregowania systemowe pracowników odbywały się wielokrotnie w 35-letniej historii istnienia Oddziału. Zasady były ustalane ze związkami zawodowymi i trwało to pół godziny.

Do spotkania w sprawie zasad i trybu przeszeregowań systemowych w 2011r. doszło dopiero 10 marca. Na spotkaniu przedstawiciel Dyrekcji zaproponował przeszeregowanie 18% załogi na Oddziale od dnia 1 marca (!) oraz zarezerwowanie 7% przeszeregowań na zmiany stanowisk pracy do końca roku.

W przyjętym przez Zarząd budżecie na 2011r. zaplanowano przeszeregowania 25% stanu osobowego od 1 lutego 2011r. Choć „Solidarność” wystąpiła z wnioskiem 1 lutego, odpowiedź uzyskała dopiero 21 lutego, w dodatku odpowiedź bez żadnych szczegółów czy propozycji. W konsekwencji po interwencji „Solidarność”, do spotkania doszło dopiero 10 marca, a więc już po fakcie – jeśli chodzi o przeszeregowania już w lutym. Gdyby tego było mało, pula pieniędzy przeznaczona na ten cel została zmniejszona przez Dyrekcję z 25% do 18%! Już nie wspominając o propozycji „S” przeszeregowania co najmniej połowy Załogi.

OCzekujemy wyjaśnienia na piśmie, co jest przyczyną przesunięcia o miesiąc terminu wprowadzenia przeszeregowań i jednocześnie okrojenie ilości pracowników mających być objętych tą procedurą oraz skutek finansowy tego przesunięcia na funduszu płac – pisze w liście do Dyrektora Mirosława Laskowskiego, Józef Czyczerski. Po przedstawieniu przez dyrekcję niezbędnych materiałów, dojdzie do kolejnego spotkania, na którym uzgodnione zostaną zasady i tryb przeszeregowań. W 2010r. oszczędzono na płacach około 120 mln zł – czyżby szykowano nowy rekord?

Wypowiedź Prezesa Zanam-Legmet wprowadziła niepokój i zamęt wśród załogi

Zwolnienia na Hydrotechnicznym?

Pracownicy o swoim losie dowiadują się z prasy – z pewnością nie jest to normalna sytuacja. W ostatnim magazynie *Polska Miedź* można przeczytać wypowiedź Jacka Kardeli, Prezesa Zanam-Legmet, który mówi o przejęciu kompleksowego utrzymania ruchu od Zakładu Hydrotechnicznego i Huty Miedzi Cedynia.

Nikt nie poinformował ani pracowników, ani związki zawodowe o planowanych zmianach. Jak ma czuć się człowiek, który czytając zakładowy magazyn, dowiaduje się, że być może straci pracę? Tym bardziej, że bezrobocie rośnie, pracy nie ma, a kredyty trzeba spłacać.

Czy takie działania bez jakiegokolwiek analizy nie pozbawią naszych pracowników zatrudnienia i jakie przyniesie to skutki dla funkcjonowania Naszego zakładu? – pyta w liście do Prezesa Herberta Wirtha, Przewodniczący „Solidarność” Zakładu Hydrotechnicznego Sławomir Kleczyński, domagając się przedstawienia stanowiska Zarządu KGHM w tej sprawie. Na bieżąco będziemy śledzić zaistniałą sytuację.

Dyrekcja poinformowała o przeszeregowaniu zaledwie 10% załogi – czy zatrudnieni w „Sierpolu” są pracownikami „drugiej kategorii”?

Przeszeregowania w ZG „Polkowice-Sieroszowice”

Czwarta część załogi już w lutym powinna dostać podwyżki. Nie trudno zauważyć, że mamy marzec. Dodatkowo próbuje się zmniejszyć środki przeznaczone na ten cel z 25% do 10%. Komisja Zakładowa „Solidarność” domaga się spotkania z Dyrektorem Jarosławem Kuźniarem w sprawie ustalenia sprawiedliwe-

go rozdziału przeszeregowań – szczegóły w liście poniżej.

W związku z informacją otrzymaną od Pana Dyrektora w dniu 08-03-2011r. dotyczącą przeszeregowania 10% pracowników od kwietnia br. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy KGHM Polska Miedź S.A. O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” domaga się pilnego spotkania w sprawie ustalenia zasad i trybu przeprowadzenia systemowych przeszeregowań pracowników oddziału.

Motywuujemy to tym, iż z założeń budżetowych Zarządu, KGHM PM S.A. wynika, iż O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” otrzymał od 01-02-2011r. 25% przeszeregowań (16,9 mln zł). Przyjętym było w naszym oddziale to, iż w celu stworzenia przejrzystych zasad przydzielania grup Pracodawca w uzgodnieniu ze Związkami Zawodowymi spisywał porozumienie dot. przeszeregowań. Powyższa zasada stosowana jest do tej pory m.in. w O/ZG „Rudna”.

Z górnictwem pozdrowieniem
Za Komisję Zakładową
Bogusław Szarek

Trwają dyskusje nad włączeniem deputatu za węgiel w płace – wbrew pozorom to nie Zarząd rzuca kłody pod nogi

W CBJ negocjacyjny walkower

W dniu 10.03.2011r. odbyło się spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z Prezesem Zarządu CBJ w sprawie płac. Powtórzono propozycję ze spotkania poprzedniego, w którym Prezes przedstawił chęć włączenia deputatu węglowego do stawki płacy zasadniczej i likwidacji dodatku specjalnego - oczekując stanowiska strony związkowej.

ZZPPM i przedstawiciel Dozoru chcą utrzymania deputatu węglowego, natomiast co do odebrania dodatku specjalnego prezentowali bardzo dziwne stanowiska zmierzające w konsekwencji do jego ewentualnej likwidacji. Całe szczęście, że jest to sprawa układowa i nie może podlegać jednostronnej interpretacji.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” przedstawił stanowisko, iż Zarząd na następne spotkanie powinien dokonać wariantowego wyliczenia o ile mogłyby wzrosnąć stawki osobistego zaszerogowania przy ewentualnym 80% i 90% włączeniu deputatu z dodatkiem specjalnym. Przewodniczący Bogdan Nuciński zaproponował, by tym pracownikom, którzy korzystają z tego dodatku podwyższyć o jedną kategorię stawki - z zapytaniem jaki byłby to wzrost.

Ponadto zwrócił się do Prezesa Zarządu, aby fundusz „B”, który jest w wyłącznej gestii Prezesa, zmniejszyć z 3% do 2%, a ten 1% przeznaczyć na wzrost płac. I o dziwo zanim Prezes zdążył zabrać głos, propozycje „Solidarność” zostały storpedowane przez pozostałe dwa Związki, co oczywiście Zarządowi było bardzo na rękę. Przy takiej postawie na własne życzenie zrezygnowali z jakiegokolwiek dyskusji na temat płac.

Na następnym spotkaniu przyjdzie nam łaskawie wysłuchać, jak Zarząd zamierza wydać środki na wynagrodzenia nawet wbrew woli pracowników i przedstawicieli strony związkowej. Zastanawia nas stanowisko Dozoru i ZZPPM w sprawie funduszu „B”, dlaczego tak uparcie bronią się choćby przed jego uszczupleniem? Należy dodać, że jego wysokość wzrasta kwotowo z roku na rok w 2010 roku była to kwota 261 tys. 400 zł z czego na stanowiska robotnicze wypłacono 21,42% tej kwoty, a aż 78,58% trafiło do części kadry kierowniczej. Zdarzały się przypadki, że nagroda z tego tytułu wypłacona dla kadry opiewała na kwoty nawet około 2 czy 2,5tys. zł. Czy Przewodniczący poza „Solidarnością” korzystają lub korzystali z tych nagród? Jeżeli tak, to rozumiemy ich sposób postępowania. Tylko co z takiej postawy mają pracownicy?

UCHWAŁA 01/03/2011

Prezydium Rady Sekcji z dnia 14.03.2011r.
Lubin

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” mając na uwadze coraz bardziej napiętą sytuację społeczną w Spółce, arogancję i lekceważenie pracowników przez obecny Zarząd oraz brak nawet oznak chęci prowadzenia normalnego dialogu pomiędzy pracodawcą a związkami zawodowymi w kwestii podwyżki stawek osobistego zaszerogowania, które to niebyły podwyższane od 3 lat, jest gotowa poprzeć, zapowiedziane w dniu 1 marca br. na posiedzeniu Rady Programowej, działania zmierzające do zorganizowania „wysłuchania publicznego” przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego pod Biurem Zarządu.

Uchwałę podpisali przewodniczący wszystkich zakładowych organizacji związkowych objętych Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy.

Co ma cukier do wiatraka

Wracając po socjalizmie do wielkiej rodziny wolnych, także rynkowo, krajów Europy, nie myśleliśmy, że produkcja cukru okaże się strategiczną kwestią UE.

Początek lat 90. to dla mnie początek dziennikarzenia, ale przede wszystkim, start ustrojowej i gospodarczej transformacji. Rok, nie pamiętam już dobrze, 1991 albo 1992. I po raz pierwszy chyba niezwykle upalne lato. Dwa miesiące dzień w dzień około 30 stopni i ani kropli deszczu.

Pamiętają państwo, co wtedy stało się na krótko głównym tematem mediów? Wiatraczki. Takie małe biurkowe wentylatory. Gdy zaczął się skwar, wykupiono je ze sklepów w ciągu paru godzin, a w ciągu paru następnych zniknęły z hurtowni. I okazało się, że więcej wiatraczków nie będzie, bo fabryka, która je robiła, wtedy jeszcze państwowa, zdycha, i w ramach konwulsji na dwa wakacyjne miesiące zamknęła się na kołek, wypychając pracowników na bezpłatne urlopy. I ponowne uruchomienie produkcji nie jest możliwe szybciej niż za dwa miesiące. A z kolei z zagranicy wiatraczka nie sprowadzisz, bo dla ratowania zdychającego „przemysłu terenowego” władze, jeszcze peerelowskie, ustawowo nałożyły na import podobnego urządzenia wysokie cła, a zmiana stanu prawnego... ho, ho, tu trzeba znacznie więcej niż dwa miesiące, każdy wie.

Więc w efekcie wszyscy dyszelili w przegrzanych pomieszczeniach jak zziębnięte psy, usiłując się wachlować gazetami i powtarzając z dumą, że, o proszę, cóż za modelowy przykład, jakim systemem absurdów i nonsensów był socjalizm, z którym już kończymy, wracając do Europy, do Zachodu, do wielkiej rodziny krajów wolnych i jak się wtedy naiwnie myślało – kapitalistycznych.

Pamiętają państwo? Jeśli nie, nie ma potrzeby grzebać w niesfornej pamięci. Wystarczy zajrzeć do najbliższego sklepu i zapytać, dlaczego tak drożeje cukier. Oczywiście, zawsze może się trafić mniej kumaty sprzedawca, który wiedzieć będzie tylko, że drożeje, bo więcej sobie za niego życzą w hurtowni. Ale prawdopodobnie sklepikarz będzie umiał wyjaśnić, a jeśli kto ciekaw, sam może zajrzeć do ekonomicznych serwisów, że ceny cukru szybują, bo popyt gwałtownie rozminął się z unijnymi regulacjami.

Bo nie ma czegoś takiego jak „rynek cukru”. Cukier jest europejskim surowcem strategicznym, który produkować wolno tylko w ramach wyznaczonych „kwot”, a te kwoty wyznaczane są na wieloletnie okre-

sy, poza tym Unia włożyła ogromne dotacje w likwidację cukrowni upraw buraków, wszystko to zostało przez mądrych planistów bardzo dobrze przeliczone. A że się minęło z rzeczywistością, to już nie wina planistów, bo skąd mogli przewidzieć?

Tak czy owak, cukru wolno nam wyprodukować bardzo mało, nawet gdybyśmy chcieli więcej, nie ma jak, importować nie wolno pod unijnym zakazem, więc cena idzie do góry. I zanim stosowne podania i dezyderaty przejdą odpowiednią drogę, zanim dostojne eurogremia przetłumaczą je na wszystkich paręnaście języków, przeczytają, przemysła, zbiorą się, ustalą porządek dzienny... to prędzej byli bimbrownicy zaczynają w Polsce na masową skalę z powrotem ocedzać deficytowy cukier z wódki. Tej europejskiej, na bananach, bo zboże i ziemniaki też są objęte wspólną unijną polityką. I tak uciekliśmy z realnego socjalizmu. W drugi realny socjalizm.

Aha, miesiąc temu czytałem, że wyroby cukiernicze to najbardziej dynamicznie rosnąca dziedzina naszego eksportu. Kilka dni temu, że branża przy cenie hurtowej 4 złote za kilo bankrutuje.

Rafał Ziemkiewicz
Uważam Rze, nr. 5/2011

Tuskomania

Coraz więcej ludzi, którzy jeszcze nie tak dawno w szaleńczym zachwycie wypowiadali się o Donaldzie podróżniku i jego cudotwórczym działaniu, zaczyna przecierać oczy ze zdumienia i coraz częściej zadaje sobie pytanie, jakież to kolejny cud Donalda sprawia, że w portfelach wśród banknotów pojawiają się czarne dziury, które z każdym dniem tych rządów pochłaniają coraz większe ilości pieniędzy? Nie po raz pierwszy, a mam nadzieję, że ostatni, najlepszym lekarstwem na wyleczenie się pewnej części naszego dorosłego społeczeństwa z głupoty i naiwności będzie cena jaką płacimy codziennie za nasze zakupy. Jak ostrzegają nas życzliwi nam eksperci i ekonomiści to dopiero początek tego co nas czeka w szoku cenowym 2011 roku a katastrofalne skutki podwyżek odczujemy dopiero jesienią po wyborach parlamentarnych. Do tego czasu Donek z Wincentem będą próbowali zamiatać pewne koszty pod dywan, chyba że czarodziejska kula pęknie szybciej.

Zdecydowana część rezolutnie myślącego społeczeństwa przestała już dawno wierzyć w zieloną wyspę szczęścia jaką miała być Polska. Dzisiaj z tej zielonej wyspy zaczynają już nawet żaby uciekać. Nasz dzisiejszy kryzys finansowy, który coraz boleśniej dotyka przez lawinowy wzrost cen, nie jest związany z trudnościami obiektywnymi, to wynik bardzo błędnej polityki rządów SLD i obecnie Partii Obłudników, które bezkrytycznie wypukują nas z polskiej suwerenności gospodarczej. Wyzbywamy się po drodze ze wszystkiego, sprzedajemy i doprowadzamy do upadłości całe gałęzie przemysłu, które przez dziesięciolecia były perłami Polskiej suwerenności. Obecna ekipa zadłużyła nas w zastraszającym tempie. Polski dług publiczny sięga dziś 780 mld zł, cały system ubezpieczeń emerytalnych i zdrowotnych jest bankrutem. Zadłuża się nie tylko państwo, zadłużają się i samorządy, narastające w zastraszającym tempie długi przeliczane są na statystycznego Polaka i okazuje się, że wisi nad każdym z nas kwota około 20 tys. zł do spłacenia w przyszłości.

Żyjemy w świecie dziwnych paradoksów, jednym jest to, że bez naszej zgody jesteśmy zadłużani, nikt się nas – społeczeństwa – o taką politykę zadłużeniową nie pytał. Publicysta ekonomiczny „Rzeczpospolitej” Krzysztof Rybiński polityków hołdujących polityce zadłużenia nazwał „łodziemiami przyszłości”, którzy okradają z dobrobytu przyszłe pokolenia. Ekipa Donka piłkarza kroczy tą śliską ścieżką i należy mieć nadzieję, że się szybko wywróci. Ale cóż z tego zmarnowanego czasu, zrujnowanego przemysłu i gospodarki – nikt nam tego wszystkiego nie wróci i w dodatku nie będzie chętnych na umorzenie publicznego długu. Narastającej fali codziennych podwyżek, największych w ostatniej dekadzie, będzie musiała zmierzyć się każda rodzina, będzie to kolejny rok narastającej polskiej biedy. Kto jeszcze wierzy w cuda Donka? Tylko naiwniaczy...